



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

Jak smakują cykady? Jeśli je usmażyć w oleju, przypominają frytki. Tak twierdzi ks. Bernard Goworek, misjonarz Świętej Rodziny. I trzeba mu wierzyć. Od trzech lat pracuje na Madagaskarze, a obecnie przyleciał na swój pierwszy urlop. To, co tam robi, nazywa spełnionym marzeniem (s. IV-V). Tych, którzy czas wakacyjny spędzają w Radomiu i okolicy, Robert Grudzień zaprasza na koncerty Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej Radom-Orońsko. O koncercie inauguracyjnym festiwalu, podczas którego swój jubileusz obchodził prof. Georgij Agratina – mistrz fletni Pana i cymbałów koncertowych, piszemy na s. III. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia PW. OPIEKI ŚW. JÓZEFA W JEDLNI LETNISKU
- O Piekło i Niebie
POD KONSKIMI

Pierwsza tura egzaminów w seminarium i Instytucie Teologicznym

Nim dostaną indeksy

Na wakacje wyjechało 106 alumnów. Do tej liczby dołączyło 22, którzy zdawali egzamin wstępny.

– Kandydaci do seminarium i do instytutu, logując się na naszej stronie internetowej i składając dokumenty, otrzymali zestawy pytań – mówi rektor WSD ks. Jarosław Wojtkun. – Dotyczą one znajomości prawd wiary. Zaleciliśmy tutaj lekturę podręcznika „Teologia dla szkół średnich”. Drugą część egzaminu stanowiła rozmowa o aktualnych sprawach dotyczących się w Kościele i naszej diecezji. Tutaj podpowiadaliśmy systematyczne czytanie „Gościa Niedzielnego”.

Tegoroczni kandydaci rekrutują się z różnych miejscowości diecezji. – Co ciekawe, zauważa ks. Wojtkun, kilku przyjechało z parafii, gdzie od lat nie było alumna, jak choćby z Bedlna. Natomiast kandydaci ze Stykowa, Mroczkowa Gościnnego czy Adamowa to



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

pierwsi alumni w dziejach tych parafii.

Oprócz kandydatów do seminarium do egzaminu przystąpili ci, którzy chcą jako osoby świeckie studiować teologię. Katarzyna Małysa jest z Radomia, a jej nowa koleżanka Paula Rączka przyjechała ze Starchowic. – Te studia mają w nas pogłębić wiedzę religijną i wiarę

W komisji zasiadli (od prawej): ks. Marek Jagodziński, ks. Dariusz Skrok i ks. Jarosław Wojtkun

– mówią zgodnie. Obie też śpiewają w scholi i chodzą na pielgrzymki. To tam zrodziła się myśl o studiowaniu teologii.

W połowie września odbędzie się druga tura egzaminów. Sekretariat instytutu informuje, że będzie przyjmował zgłoszenia od początku sierpnia.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

KRÓL ZNÓW ODWIEDZIŁ MALENIEC



Przybywszy Najjaśniejszy Pan na to miejsce przez groble i mosty gruntowe, odwiedził naprzód założony tartak... Tak rozpoczyna się opis zaczerpnięty z diariusza, mówiący o wizycie w Maleńcu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W tym roku przypada jej 220. rocznica. Od siedmiu lat, na pamiątkę tamtych odwiedzin, organizowana jest dwudniowa impreza „Kuznice koneckie”. Organizatorzy chcą w ten sposób popularyzować dziedzictwo kulturowe Staropolskiego Okręgu Przemysłowego, który wszedł do historii polskiego przemysłu w 1792 roku za sprawą kasztelana łukowskiego. Na „Kuznice” przybywają tysiące ludzi.

Na „Kuznice koneckie” osobiście przybywa król Staś

Oglądają historyczne rekonstrukcje, uczą się starych rzemiosł i zwiedzają miejscowe Muzeum Techniki. ■

Koncerty młodych talentów



STANISŁAW STOPKA

ZAKRZEW. W tutejszej parafii rozpoczęły się Wieczory Młodzieżowych Talentów Muzycznych. Jako pierwsi wystąpili Big-Band Dariusza Krajewskiego oraz Eko-Folk Kapela Zbigniewa Bidzińskiego (na zdjęciu). Inicjatorami muzycznych spotkań są ks. kan. Roman Adamczyk, miejscowy proboszcz, oraz Stowarzyszenie „Zakrzew – Wspólna Droga”, którego prezesem jest Bernarda Miros.

Organizatorzy poprzez współpracę z Towarzystwem Muzycznym pragną pomóc w kształceniu utalentowanej młodzieży z Zespołu Szkół Muzycznych w Radomiu. Niezbędną pomoc finansową w zorganizowaniu spotkań zaofiarowali miejscowi przedsiębiorcy. Następne Wieczory odbędą się 19 sierpnia oraz 9 i 30 września. Początek o 18.00. Podczas każdego ze spotkań na widzów czekają atrakcyjne niespodzianki!

W duchu zawierzenia Jana Pawła II

RADOM. Bazując na dotychczasowym duszpasterstwie, parafia pw. MB Miłosierdzia ma stać się nowym ośrodkiem maryjnym w naszej diecezji. Nowy proboszcz parafii, ks. prał. Wiesław Taraska, wyjaśnia: – Bp Zygmunt Zimowski zachęca nas, abyśmy zorganizowali tutaj ośrodek kultu Matki Bożego Miłosierdzia w duchu zawierzenia sługi Bożego Jana Pawła II. Ośrodek ma promieniować zarówno na Radom, jak i na diecezję. Będzie to miejsce kultu i formacji. – Bp Zimowski zobowiązał nas, kontynuuje ks. Taraska, do pogłębienia wiadomości na temat mariologii, jak również naszego osobistego nabożeństwa do Matki Bożej. Wielkie sprawy rodzą się powoli, trze-



MARTA DEKA

Kościół pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Radomiu

ba poczekać. A myślę, że owoc tego przemyślenia i modlitwy zauważymy wszyscy. Szczegóły dotyczące inicjatyw i działalności nowego ośrodka maryjnego będą znane po wakacjach.

Pół wieku parafii w jubileuszowej monografii

BIERWCE. Z okazji 50. rocznicy powstania parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP wydana została okolicznościowa książka, będąca zarazem mono-

grafią tej placówki duszpasterskiej. Oprócz prezentacji historii i różnych form pracy duszpasterskiej autorzy przedstawiają bogaty materiał fotograficz-

Strażacki jubileusz

DOMASZNO. Lokalna społeczność oraz zaproszeni goście uczestniczyli w jubileuszu 80-lecia miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Jednocześnie została otwarta i poświęcona rozbudowana strażnica. Będzie ona służyła nie tylko strażakom, ale będą tu organizowane imprezy kulturalne. Jubilaci ufundowali obraz św. Floriana, ich patrona. Wśród

wielu życzeń kierowanych pod adresem świętujących strażaków powtarzało się wypowiediane pragnienie, aby nigdy nie brakowało ich następców pośród młodego pokolenia. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Organizatorami uroczystości byli burmistrz gminy i miasta Drzewica oraz Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Domasznie.



KS. EDWARD ŚWIAT

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. sprawowaną obok strażnicy

Tragedie na drogach

MAZOWSZE. Mimo apeli o ostrożność na drodze, kierowanych z różnych środowisk, Mazowiecka Komenda Policji z siedzibą w Radomiu odnotowuje zwiększoną ilość wypadków, i to tragicznych w skutkach. Śmiertelnymi ofiarami kierowców jeżdżących bez wyobraźni i łamiących przepisy drogowe padają piesi oraz inni użytkowni-

cy dróg. Serwis informacyjny radomskiej MKP codziennie informuje o tych tragicznych wydarzeniach. Na fotografii pokazujemy most pomiędzy Mniszkiem a Wolanowem. Tu, w wyniku człowieczego zderzenia, zginęło czterech mężczyzn w wieku 19–21 lat. Na ich samochód najechał wyprzedzający na łuku drogi volkswagen bus.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Międzynarodowy Festiwal Radom–Orońsko rozpoczęty

Jubileusz mistrza fletni Pana

– Prawdziwy meloman deszczu się nie boi – mówił na powitanie artystów i gości proboszcz radomskiej parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Wojciech Rutkowski, gospodarz koncertu.

I rzeczywiście, kilkanaście minut przed rozpoczęciem koncertu zaczęło mocno padać. Ale mimo to kościół zapełniał się. Okoliczność była wyjątkowa – 40-lecie pracy artystycznej Georgija Agratiny.

Festiwal

Koncert w kościele ewangelickim był pierwszym w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej Radom–Orońsko. Także i ta impreza, która zakończy się w połowie października w kościele w Jedlińsku, obchodzi swą okrągłą rocznicę. Rozpoczęła się dwadzieścia lat temu. Jej pomysłodawcą i od początku dyrektorem jest Robert Grudzień. – Festiwal zaistniał dwadzieścia lat temu dzięki czynnemu poparciu ówczesnego ordynariusza bp. Edwarda Materskiego oraz ks. Stanisława Wrocławskiego – mówił, otwierając festiwal, jego dyrektor. – A był to czas niełatwy. Nawet na druk plakatów trzeba było uzyskać specjalne pozwolenie. Z czasem festiwal przerodził się w imprezę międzynarodową, czego wyrazem jest choćby nasza kilkunastoletnia współpraca z Georgijem Agra-



ZDJEŃCIA KS. ZBIGNIEW NIEBIRSKI

tiną. W tym roku na festiwalu wystąpią artyści z Austrii, Francji i Ukrainy.

Imponująco wygląda lista osób, które w minionych latach wzięły udział w festiwalu. Wystarczy wymienić Konstantego Andrzeja Kulkę i Wiesława Ochmana. Muzykę na festiwalu dopełnia piękno słowa, a tutaj występowali znani aktorzy: Grażyna Barszczewska, Anna Seniuk, Krzysztof Kolberger i Jerzy Żelnik.

Gra i buduje

Georgij Agratina urodził się w 1948 r. w Mołdawii, na granicy z Bukowiną. Już jako pięcioletek rozpoczął naukę gry na skrzypcach i fletni Pana. Jego nauczycielem był wówczas Fiodor Kaptari, który prowa-

Prof. Georgij Agratina grał na zbudowanych przez siebie cymbałach koncertowych

dził zespół instrumentów folklorystycznych. Georgij kontynuował naukę w szkole średniej i Konserwatorium Muzycznym w Kijowie. Od 1970 r. jest solistą Narodowej Orkiestry

Instrumentów Ludowych oraz profesorem Akademii Muzycznej w Kijowie.

Koncertował z najbardziej prestiżowymi orkiestrami symfonicznymi oraz jako solista w Rosji, Niemczech, Francji, Kanadzie, USA, Mongolii, Holandii, Polsce, Mołdawii, na Ukrainie i w Rumunii. Artysta prezentuje muzykę narodową: ukraińską, mołdawską, rumuńską oraz klasyczną i rozrywkową. Sam komponuje, a także dokonuje

Jubilatowi towarzyszył grą na organach Robert Grudzień

opracowań dla orkiestr kameralnych, symfonicznych i zespołów kameralnych.

Prof. Agratina nie tylko gra, ale też sam buduje instrumenty. Robi to w swej pracowni w Kijowie.

Z Polską współpracuje na stałe jako solista Fundacji im. Mikołaja z Radomia, a ta jest współorganizatorem Festiwalu Radom–Orońsko.

– To była prawdziwa uczta. Wychodzę stąd jak na skrzydłach. Już dziś myślę z radością o następnych koncertach festiwalu. Dobrze, że będą w Radomiu i to w centrum. Mam do tych kościołów blisko – mówi, wychodząc z kościoła, pani Zofia.

PAWEŁ TARSKI



Przeżyj każdy dzień z uśmiechem na twarzy!

RYTMY DNIA Z RADIEM PLUS NA 90.7 FM

lokalne informacje, najpiękniejsze łagodne przeboje, konkursy z atrakcyjnymi nagrodami
"Rytmy Dnia" w Radiu Plus od poniedziałku do piątku, od 10 do 14. Zapraszamy!

■ R E K L A M A ■

Jeszcze przed wstąpieniem do Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny pragnął wyjechać na Madagaskar.

Dlatego, już będąc w seminarium, uczył się języka francuskiego.

tekst
MARTA DEKA

Ks. Bernard Goworek pochodzi z Ostrowa, wioski położonej niedaleko Opczna. – Myśl o wyjeździe na Madagaskar pojawiła się jeszcze przed moją maturą, pod wpływem lektury listów misjonarzy, którzy pracowali na wyspie – wspomina ks. Bernard. – Początkowo chciałem iść do seminarium diecezjalnego. Byłem nawet na rekolekcjach w Sandomierzu. Ale kolega podpowiedział mi, bym pojechał do nowicjatu Misjonarzy Świętej Rodziny. Tam nadal czytałem listy misjonarzy i nadal myślałem o Madagaskarze.

Co go tak urzekło w Madagaskarze? Początkowo wszystko wyglądało bardzo prosto – nawracać innych ludzi do Chrystusa. Teraz pod wpływem doświadczeń widzi to inaczej.

Długa droga

Droga ks. Bernarda Goworka na Madagaskar wiodła przez Niemcy. W 1995 roku w seminarium Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim przyjął święcenia kapłańskie. Na roku było ich pięciu. Po święceniach na misje na Madagaskarze wysłano dwóch księży z jego zgromadzenia, były tam też rodzime powołania. A księży potrzebowano wtedy również w Europie. Dlatego prowincjał zaproponował mu wyjazd na placówkę do naszych zachodnich sąsiadów. I tak ks. Bernard trafił do Niemiec. Pracował w diecezji Freiburg, po-



ZDJĘCIA KS. BERNARD GOWOREK

tem koło Stuttgartu i w klasztorze pobenedyktynskim koło Würzburga. Ale wciąż ciągnęło na te, jak sam mówi, klasyczne misje.

Gdy ich współbrat Zygmunt Robaszkiewicz został biskupem na Madagaskarze, poprosił o misjonarzy ze swojego kraju i swojego zgromadzenia. Ks. Bernard usłyszał apel i pragnienie wyjazdu na nowo odżyło.

W 2003 roku poszedł na kurs do Lyonu we Francji. A już rok później trafił na misje na Madagaskar. Jak sam mówi, do warunków tam panujących przyzwyczaił się dość szybko. – Dla mnie misja na Madagaskarze nie była czymś fascynującym. Wiedziałem, czego chcę. Nie jechałem tam, żeby poznawać świat. Ja tam pojechałem nie nawracać, tylko siebie nawrócić. Przez pewien czas byłem w Niemczech, ale czułem, że to nie jest to. Pojechałem na Madagaskar, żeby zmienić swoje życie.

Msza św. w Nosimbondro

Madagaskar to państwo położone w zachodniej części Oceanu Indyjskiego, u południowo-wschodnich wybrzeży Afryki. Jest ono czwartą co do wielkości wyspą na świecie. Gdy misjonarz przybył na Madagaskar, biskup wioził go trzy dni do diecezji. Dwa dni asfaltem, potem była wyboista droga i błoto. To ponad tysiąc kilometrów, bo wyspa jest dwa razy większa od Polski.

Jestem w buszu

Choć nam, mieszkańcom Europy, trudno wyobrazić sobie życie bez prądu, czy telefonów komórkowych, na misję ks. Bernarda nie dociera nawet zwykłe połączenie telefoniczne. Tubylcy żyją w szalasach.

Ks. Bernard Goworek ma pod opieką pięć wiosek. Jego parafia rozciąga się na obszarze ponad 4 tys. kmkw. Parafialny kościół znajduje się w centrum w Ankiliabo, w pozostałych czterech wio-

skach Msze św. sprawowane są w budynkach szkolnych, choć bywa, że Eucharystie ks. Bernard odprawia na ziemi, przy szalasach Malgaszy. Co roku misjonarz dostaje kteryka, który odbywa tu praktyki i pomaga w codziennych obowiązkach.

Misje są właścicielem szkół. Obowiązują w nich normy programowe, takie same jak w szkołach państwowych, z tym że jest tu więcej godzin religii. I, co ciekawe, wszyscy uczniowie noszą mundurki.

Jak wygląda typowy dzień misjonarza na Madagaskarze? Czasem trudno to określić. Bo, jak wszędzie, i tu zdarzają się nieprzewidziane sprawy. Zazwyczaj rano jest Msza św., potem albo wyprawa do jednej z wiosek, albo spotkanie z dyrektorem szkoły, bo przecież zawsze jest coś pilnego do omówienia. Po południu, jeżeli czas pozwoli, ks. Bernard zajmuje się ogródkiem i uprawia sport. – Nawet w Niemczech, przy ponadtrzydziestostopniowym upale, biegałem. Na Madagaskarze robię to samo – mówi misjonarz. Był czas, że nie uprawiałem sportu, wtedy zachorowałem na malarię. Gdy biegam, czuję się dobrze, a temperatury mi nie doskwierają. Czasem inni narzekają, że jest gorąco, ale przecież jesteśmy na Madagaskarze, to musi być gorąco – kwituje misjonarz.

Malgasze mówią po polsku

– Malgasze o Polsce wiedzą dużo, bo w diecezji polscy księża pracują już od 1979 roku. Umieją nawet trochę mówić po polsku – uśmiecha się ks. Bernard. Rdzenni mieszkańcy tych terenów zostali ochrzczeni w latach pięćdziesiątych. Jednak wielu przybyło tu później, dlatego rzadko spotyka się rodziny ochrzczone od

marzenie

trzech pokoleń. Katolicy mają dużo szkół. Stąd dużo dzieci w kościele. – Malgasje przyzwyczaili się, że od 40 lat misjonarze niosą pomoc socjalną. To efekt bogatej misji szwajcarskiej. Ludzie przychodzili, bo budowano szkoły, szpitale, i chrzcili się. Teraz potrzebne jest pogłębienie wiary. Nasz ksiądz biskup zachęca do większego angażowania ludzi w życie parafii i większego wkładu pracy przy niej – zauważa ks. Bernard i dodaje: – Malgasje pięknie śpiewają. Od razu na głosy, ze słuchu. Dużo przy tym spontaniczności. Szczególnie widać to podczas jasełek. Trwają one od 2 do 3 godzin, a aktorzy nie zawsze trzymają się wyczynowego tekstu.

Podstawą pożywienia mieszkańców tej afrykańskiej wyspy jest ryż. Jedzą też dużo ryb. – My, misjonarze, dostosowujemy się do tego, co jedzą tubylcy. To, co jedzą Malgasje, jest jadalne, nie trujące. Jadłem nietoperze – mówi ks. Bernard – i cykadę smażoną w tłuszczu. Smakują jak frytki. Nauczyłem się nawet je łapać. Trzeba podejść je od spodu i chwycić za skrzydełka. To nie zawsze mi się udaje.

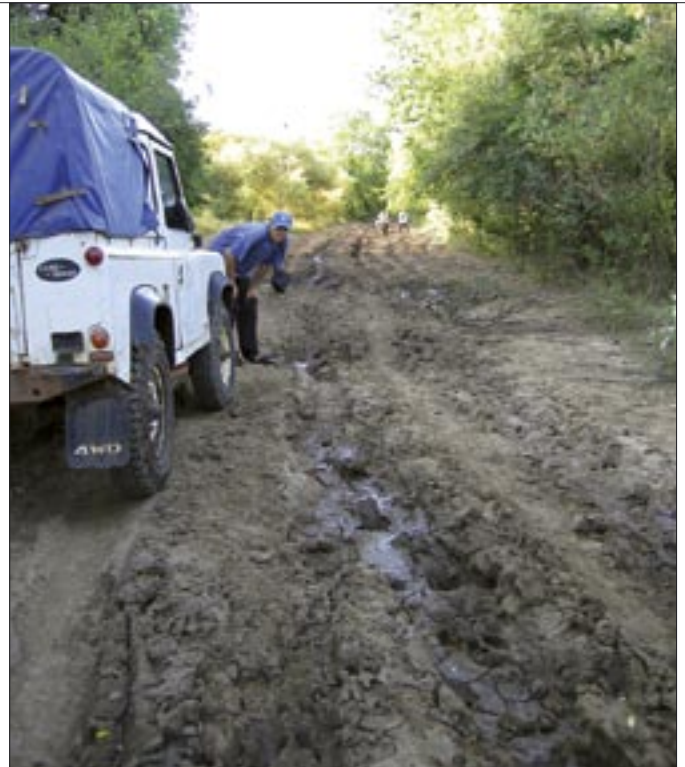
Błoto dobre na wszystko

Ks. Bernard Goworek przyjechał do Polski na swój pierwszy urlop. U nas teraz trwa lato, a w jego odległej parafii to najchłodniejszy okres. Na Madagaskarze panuje klimat podzwrotnikowy. Najcieplej jest od grudnia do lutego, a najchłodniej w czerwcu i lipcu. W dzień temperatury sięgają 30 stopni, a nocą spadają poniżej 10. Gdy na oceanie szaleje cyklon, może padać cały czas przez dwa dni i nie ujrzy się wtedy słońca. Błotniste drogi stają się praktycznie nieprzejezdne.

Ks. Bernard jeździ 23-letnim terenowym landroverem. Silnik

jest jeszcze wprawdzie sprawny, ale prawie wszystko inne się sypie. Dlatego czasem woli do swoich wiosek wyruszać rowerem. Szczególnie po tym, jak pięć razy utknął w błocie.

– Wybrałem się do mojego biskupa, do Morombe. Przejechałem w pobliżu morza. Zobaczyłem przed sobą kałużę. Wiedziałem, że jest tam słona woda. Chciałem ją ominąć i wtedy wjechałem w błoto. Oczywiście próbowałem wyjechać. Jednak się nie udało. Całe koła były w błocie. Zacząłem je odgrzebywać. Po dwóch godzinach przejeżdżała ciężarówka. Kierowca chciał mi pomóc, ale sam ugrzązł. Teraz było nas już dwóch. Gdy pojawił się kolejny samochód, poprosiliśmy, żeby zawiadomił biskupa. Cały czas odgrzebywaliśmy błoto. Dopiero kierowca przysłany przez biskupa nas wyciągnął. I tak cały dzień spędziłem w błocie, od godz. 10 do 16. Początkowo byłem przerażony, ale wieczorem mi przeszło. Gdzieś czytałem, że słone błoto jest zdrowe. Pomyślałem sobie, że ta przygoda może wyjść mi tylko na zdrowie. Ale od tamtej pory do moich wiosek wolę jeździć rowerem.



Główna droga w tej części Madagaskaru



Kto z nas pamięta żelazko na duszę
Poniżej: Egzamin z wychowania fizycznego w wiejskiej szkole



Nagroda Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

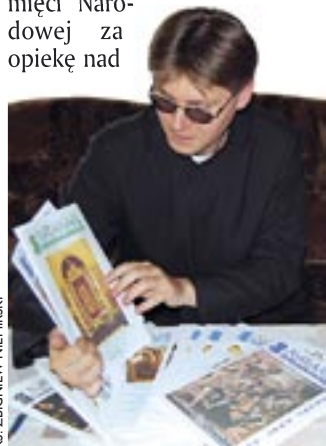
„Natanael” nagrodzony

Parafianie lubią swoją gazetę. Czytają w niej nie tylko o tym, co wydarzyło się, a w czym sami mogli uczestniczyć, ale też poznają dzieje swej małej ojczyzny.

Stałą rubryką „Natanaela”, czasopisma ukazującego się w parafii pw. św. Bartłomieja w Opocznie, jest cykl historyczny, prezentujący chlubną przeszłość miasta i regionu. Od początku prowadzi go Włodzimierz Koperkiewicz, miłośnik Opoczyńskie-go i pasjonat. Obok niego piękno folkloru prezentuje i wyjaśnia Jan Łuczkowski, dyrektor muzeum regionalnego. To te dwa cykle stały się podstawą nagrody.

Ks. Robert Kowalczyk, redaktor naczelny pisma, trzyma

w ręku medal i dyplom: „Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa nadaje kwartalnikowi „Natanael” Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej za opiekę nad



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Ks. Robert Kowalczyk i jego „Natanael”

miejscami walki i męczeństwa. Podpisał Władysław Bartoszewski”. – Jestem mile zaskoczony – mówi kapłan. – Nie spodziewałem się takiego wyróżnienia. Jestem wdzięczny osobom, które czytają i tworzą „Natanaela”. To mnie, to nas wszystkich zobowiązuje do jeszcze większego wysiłku.

„Natanael” ukazuje się od dziewięciu lat. Zastąpił „Apostoła”. Ten pierwszy periodyk założył ówczesny wikariusz ks. Wojciech Celuch, dziś proboszcz parafii Rozniszew. Redakcję „Natanaela” tworzy grono kilku osób, a dzieło patronuje parafialny oddział Akcji Katolickiej. Czasopismo ukazuje się w nakładzie tysiąca egzemplarzy.

Nową inicjatywą czasopisma ma być patronat nad para-

fialnym klubem „Bartek”. Redakcja chce towarzyszyć działającym tam akcjom oraz zachęcać parafian do brania w nich udziału.

– Jesteśmy otwarci na współpracę – zapewnia ks. Robert. – Zapraszamy każdego do pisanie artykułów i informowania o ciekawych wydarzeniach. Pragnę podziękować proboszczowi, ks. prał. Janowi Wojtanowi, za życzliwy patronat nad nami i wszelką pomoc, w tym także finansową. Zawsze też mogą liczyć na pomoc moich kolegów wikariuszy. Bardzo to sobie cenię. Mimo licznych obowiązków, a św. Bartłomieju to przecież duża parafia, chętnie piszą artykuły, wyjaśniając na przykład istotę ważnych uroczystości czy relacjonując wydarzenia religijne. **ZN**

Nasi na obozie Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”

Twórcze zabawy i warsztaty

Jest czas na to, by odpocząć, bo przecież są wakacje, ale istotą jest formacja.

Było ich ponad dwustu z całej Polski, a w ich gronie kilkudziesięciu stypendystów z naszej diecezji. Do Węgierskiej Górki, między Żywcem a Miłówką, zjechali studenci stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Obozowi przyswiewcało hasło „Idź”.

Idź – to nie tylko dokąd czy po co, ale też jak.

– Obóz w Węgierskiej Górze jest okazją, byśmy się lepiej poznali – mówi Monika Lisowska z Bliżyna koło Skarżyska, studentka prawa. To poznanie siebie ma nas skłonić do wychodzenia naprzeciw innym ludziom, stąd jego hasło: „Idź”. Modlitwa, Eucharystia, wycieczki górskie, twórcze zabawy i warsztaty zbliżają nas do siebie i do Boga.

– W formacji na tym obozie chodzi o to – podkreśla ks.

Dariusz Kowalczyk – członek zarządu Fundacji, że studenci poznają siebie, mówią o sobie i pokazują, w czym, w jakiej przestrzeni konkretny uczestnik – mój kolega czy koleżanka – jest naprawdę świetny i co powinien w sobie rozwijać. – Szukanie w sobie talentu – wyjaśnia studentka ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego Katarzyna Więckowska z Drzewicy – to możliwość odkrycia darów, które mam i które pozwolili mi znaleźć inni. Teraz powinienem dzielić się nimi z ludźmi wokół mnie.

W programie stałej formacji stypendyści, już po wakacjach, pogłębią swój kontakt z duszpasterstwami akademickimi w miastach, gdzie studiują: Warszawie, Wrocławiu, Krakowie czy Poznaniu.

Tymczasem, oprócz formacji, odpoczywali. – Podczas obozu – wspomina Wojciech Zagdański, student warszawskiej SGGW – największe wra-



KS. DARIUSZ KOWALCZYK

żenie wywarła na mnie dziewięciogodzinna wyprawa w góry, podczas której trzykrotnie zablądziłem.

Stypendyści „Dzieła Nowego Tysiąclecia” wzięli udział nie tylko w zlocie w Beskidzie Żywieckim, ale także w obozie językowym w Krakowie. Szlify-

Uczestnicy trochę żalują, że pogoda nie dopisała

wali głównie angielski. Będą też uczestniczyć w zjeździe we Wrocławiu. Tam będą poznawać historię i kulturę miasta, które – zdaniem historyka Normana Daviesa – stanowi fundament do zrozumienia dziejów Europy Środkowej.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



ZDJEŃCIA KS. ROBERT KOWALCZYK

Młodzi opocznianie odpoczywają w górach

Kolonie z Bogiem

Już od kilku lat parafia pw. św. Bartłomieja w Opocznie organizuje letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Dzięki dofinansowaniu z Urzędu Miasta w tych „koloniach z Bogiem” mogły uczestniczyć też dzieci z najsłabszych rodzin.

W tym roku zorganizowano dwa kolonijne turnusy. Prowadzili je wikariusze ks. Robert Kowalczyk i ks. Władysław Mąkosa. W letnim wypoczynku wzięło udział 120 młodych mieszkańców Opoczna. Swoje wakacje spędzili w Murzasichlu, niewielkiej miejscowości położonej 4 km od Zakopanego. Rozciągają się stąd prze-

pięknymi widokami na Tatry. – Celem naszych wyjazdów jest wzmocnienie więzi tych młodych ludzi z parafią – mówi ks. Robert Kowalczyk. Dlatego też w programie, oprócz zdobywania tatrzańskich szczytów, duży akcent położono na pogłębienie formacji religijnej. Jako temat przewodni tegorocznych kolonii obrano Dekalog.

Alumni z radomskiego seminarium prowadzili dla chłopców szkołę liturgiczną, przygotowując ich w ten sposób do bycia ministrantami. Dla dziewcząt zorganizowano lekcje śpiewu. Koloniści uczestniczyli we Mszach św., sprawo-

wanych w sanktuariach w Ludzmierzu i na Krzeptówkach.

Organizatorzy zadbali też, by młodzi ludzie poznali przyrodę Tatr i codzienne życie górali. – Byliśmy na lekcji w Muzeum Przyrody TPN i wyrabialiśmy oscypki i bunc. Pozwoliło to kolonistom zdobyć wiedzę o regionie oraz przyrzeczyć się ciężkiej pracy w bacówce – mówi ks. Robert.

Podczas letniego wypoczynku nie zabrakło pogodnych wieczorów. Wiele radości młodym opocznianom sprawiła też wizyta w nowo otwartym zakopiańskim aquaparku.

MD

Na górze: **Grupa w sanktuarium w Ludzmierzu**

Na dole: **Odpuśczone na szlaku. Za chwilę będą kanapki. Zrobi je jeden z opiekunów Wojciech Grochulski**



Zapowiedzi

■ MSZA ŚW. O BEATYFIKACJĘ

W tym roku przypada 50. rocznica święceń biskupich sługi Bożego bp. Piotra Gołębiowski. Z tej okazji 29 lipca o godz. 12.30 w kościele katedralnym pw. Opieki NMP w Radomiu bp Edward Materski będzie przewodniczył Mszy św. w intencji jego rychłej beatyfikacji. Msza św. będzie transmitowana przez Radio Plus i lokalną telewizję. Wszystkich zapraszamy do wspólnej modlitwy.

■ DNI CHORYCH

Dni chorych w sanktuariach naszej diecezji odbędą się:
28 LIPCA, godz. 11.00 – Kalków
5 SIERPŃNIA, godz. 11.00 – Czarna
18 SIERPŃNIA, godz. 10.00 – Wysockie Koło
21 SIERPŃNIA, godz. 10.00 – Błotnica
8 WRZEŚNIA, godz. 11.00 – Skrzyńsko
8 WRZEŚNIA, godz. 11.00 – Studzianna
12 WRZEŚNIA, godz. 10.00 – Skarżysko-Kamienna.

■ WIECZORY MUZYCZNE

W Jedlni Letnisku w każdą niedzielę wakacji organizowane są wieczory muzyczne. Wszystkie odbywają się w kościele letnim przy parafii św. Józefa o godz. 20.00. Wstęp wolny.
22 LIPCA – Kadosz (zespół z Górnego Śląska)
29 LIPCA – Kapela Przyjaciele (zespół z Trójmiasta).
Wszelkie informacje na stronie: www.wieczory.pl

■ MAMMOGRAFIA

Caritas Diecezji Radomskiej informuje, że w najbliższym czasie badania mammograficzne będą prowadzone w następujących miejscowościach:
23 LIPCA – Sady (parafia)
24 LIPCA – Mirzec (Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej)
25 i 26 LIPCA – Tarczyn (Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej)

■ KONCERT W PARADYŻU

5 SIERPŃNIA w kościele Przemienienia Pańskiego w Paradyżu-Wielkiej Woli odbędzie się Koncert Muzyki Organowej. Poprzedzony zostanie nieszporem, którym przewodniczyć będzie ks. bp Z. Zimowski. Początek o 20.30. ■



PANORAMA PARAFII
Parafia pw. św. Mikołaja w Grabowcu

Kopiec na rynku

Upamiętnia on setki mieszkańców, którzy w czasie wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. poszli na bój w obronie odzyskanej niepodległości.

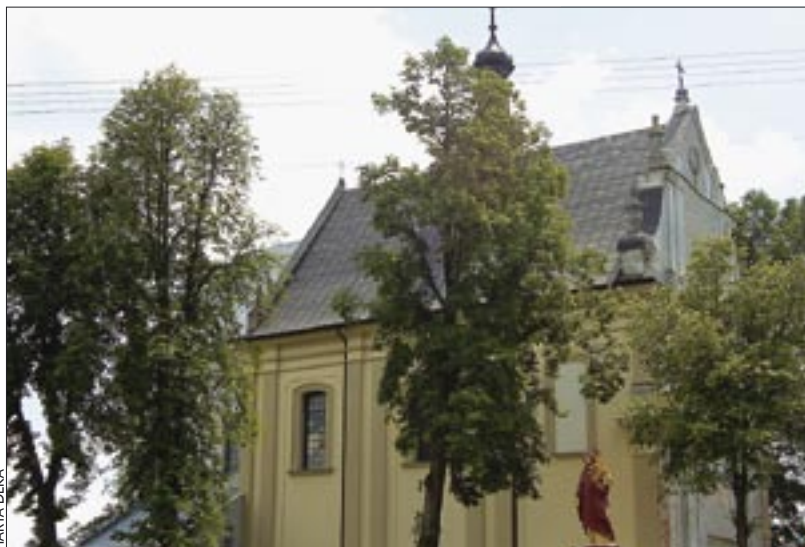
Tamten zryw nie był przypadkiem, był konsekwencją patriotyzmu tu-tejszych mieszkańców. Z Grabowca rekrutowało się wielu powstańców styczniowych. Niejeden z nich został potem zesłany na Sybir, a osada w ramach rosyjskich represji, wraz z 53 miejscowościami Guberni Radomskiej, straciła prawa miejskie.

Może to rekord Guinnessa

Od pewnego czasu istniała konieczność postawienia nowej plebanii. Gdy budowa ruszyła, zaangażowanie parafian było tak duże, że prace ukończono zaledwie w dwa miesiące. – To świadectwo włączenia się parafian i troski o to, czym jest parafia – mówi ksiądz proboszcz.

Obecnie trwają prace nad renowacją elewacji świątyni i przy ogrodzeniu placu kościelnego. To duże inwestycje. Samo ogrodzenie ma ponad tysiąc metrów kwadratowych powierzchni.

Kościół w 1626 r. ufundował dziedzic Grabowca i kasztelan sandomierski Mikołaj Skarszewski. Wówczas nie było tu jeszcze parafii. Jednak bez wątplenia została ona erygowana dopiero przed rokiem 1711.



MARTA DEKA

Wota dla Szkaplerznej

Główny ołtarz grabowieckiego kościoła posiada dwa obrazy. Ten na zasuwie przedstawia św. Mikołaja, patrona parafii. Za nim widnieje wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej. Wota są świadectwem tego, że składający je uważali, iż znaleźli pomocy za sprawą czczonej tu od dawna Matki Bożej. Proboszcz zamierza je uporządkować i opisać, a także założyć księgę dokumentującą łaski, i te z przeszłości, i te obecne. Lipcowy odpust na Szkaplerzną ściąga tu liczną rzeszę wiernych, która nawet czterokrotnie przewyższa „normalną” niedzielną frekwencję.

Lasy i ludzie

Od dawien dawna Grabowiec znany był z rzemiosła drzewnego. Bed-

narze, kołodzieje, sitkarze to zawody sprowadzanych tu z całej Polski i zagranicy osadników, którzy sprowadzali się tu chętnie. Otaczające osadę lasy zapewniały rzemieślnikom materiał. I dziś ta regionalna specjalizacja, wraz z zakładami przetwórstwa drewna, jest wizytówką miejscowości.

W duszpasterstwo zaangażowani są parafianie. Bardzo prężnie działa zespół Caritas, systematycznie niosąc pomoc najbardziej potrzebującym. Modlitewnym zapleczem wspólnoty są kółka Żywego Różańca. Młodzi budują liczną grupę służby liturgicznej i szkoły. Ważnym gremium jest rada parafialna. Tworzą ją dwaj lub trzej reprezentanci z każdej wioski. To właśnie zadaniem rady jest troska o sprawy materialne i pomoc proboszczowi w wytyczaniu nowych zadań.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. ZBIGNIEW WYPCHŁO

Święcenia kapłańskie – 28 maja 1988 r. Wikariaty – Połaniec, Radom – parafia pw. św. Brata Alberta, Skarżysko-Kamienna – parafia pw. św. Brata Alberta, Pionki – parafia pw. św. Barbary. Od 2005 r. probostwo w Grabowcu.

Jeszcze niecałe sto lat temu ten barokowy kościół kryty był gontem

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem tu proboszczem stosunkowo krótko. Ale już ten czas skłania mnie do wyrażenia wdzięczności parafianom za ogromne zaangażowanie i ofiarność. Nasza wspólnota to ludzie rozmodleni i szukający pogłębienia swej religijności. Wyrazem tego jest nasze wspólne pielgrzymowanie. Dzieci komunijne wybierają się do Częstochowy. Kiedyś zapewne dołączą do idących stąd pieszo na Jasną Górę. Chorzy, o ile pozwalają im na to siły, starają się pielgrzymować na diecezjalne spotkania w sanktuariach naszej diecezji. Jako wspólnota wybieramy się do różnych miejsc kultu, tak jak ostatnio, gdy nawiedziliśmy Kodeń.

Cieszy mnie frekwencja na Mszach św. oraz liczba przystępujących do Komunii św. W ostatnim roku było to 40 tys. Doskonale rozumiem, że w okresie zimowym – szczególnie dla osób starszych i chorych, a tych u nas jest wiele – trudnością w dotarciu do kościoła są duże odległości.

Mam też nadzieję, że ci, którzy wyjechali w poszukiwaniu pracy, utrzymają więzi z parafią. Moja ufność opiera się na tym, że przyjeżdżający tu na święta czy urlopy przychodzą do kościoła i włączają się w życie wspólnoty.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 8.00, 10.00, 12.00
- W dni powszednie – 7.00 w poniedziałki i czwartki, w pozostałe dni 18.00